

Czy w PLL LOT znów będzie strajk?

11 czerwca 2020

Prezes LOT-u Rafał Milczarski przedstawił pracownikom firmy propozycję nie do odrzucenia. Propozycją tą są nowe warunki pracy i płacy.

Te nowe warunki miałyby obowiązywać już od 12 czerwca. Zmiany to są przede wszystkim obniżki zarobków stewardess do poziomu krajowej płacy minimalnej i to na okres trzech lat. Inną jeszcze gorszą propozycją jest zmuszenie stewardess do przejścia na pracę na pół etatu. Nie lepiej firma chce potraktować zatrudnionych w niej pilotów, których wynagrodzenia miałyby zostać zmniejszone aż o 70%.

Jednocześnie LOT zupełnie inaczej, a to znaczy lepiej, chce potraktować pilotów pracujących na samozatrudnieniu. Już samo istnienie samozatrudnienia w tym zawodzie wydaje się wyjątkowo absurdalne. O ile jeszcze od biedy samozatrudniona może być sprzątaczką, która zakłada jednoosobową firmę, kupuje kilka szmat, jakiś płyn do mycia naczyń i wiadro i to jest jej „firma sprzątająca” i jej narzędzia pracy.

A to co ma kupić pilot, aby być samozatrudnionym? Chyba samolot? Pytanie, dlaczego takie rzeczy toleruje się w państwowej firmie, która powinna świecić przykładem w przestrzeganiu praw zapisanych w Kodeksie pracy?

Prezes Milczarski, mimo, że mógłby, bo LOT spełnia do tego wymagania, nie zwrócił się nawet o pomoc do państwa w ramach jego „antykryzysowych tarcz”. I nie zamierza tego zrobić, co też można uznać za działanie na szkodę firmy. Ale może właśnie o to chodzi?

Duże podejrzenia budzi też powołana niedawno, nie wiadomo po co, nowa spółka pod taką samą nazwą jak LOT tyle, że pisaną po

angielsku – Polish Airlines LOT. Firma ta prawdopodobnie będzie już wszystkich zatrudniać na śmieciówkach, a PLL LOT powoli się wygasi i doprowadzi do upadłości. Byłaby to sprawa dla prokuratury.

Bardzo wysokie obniżki płac oczywiście nie dotyczą zarządu firmy. Prezes Milczarski, który co miesiąc bierze 50 000 zł, ani myśli obniżyć własne wynagrodzenie, choćby i o te drobniaki, jakimi w jego wypadku byłaby wysokość płacy minimalnej, czyli 2600 brutto.

To nie jedyna branża, w której pandemię koronawirusa wielkie przedsiębiorstwa będą wykorzystywać do pogorszenia warunków pracy i płacy i już to próbują robić. Podkreślali to mówcy podczas wiecu zorganizowanego pod siedzibą LOT-u. Akcentowali potrzebę solidaryzowania się różnych branż ze sobą w walce o prawa pracownicze.

Czy w Locie, będzie strajk? Pracownicy są na to gotowi, jeśli prezes nie ustąpi i będzie dalej forsował tak niekorzystne dla nich zmiany. Pokazali to już rok temu, ale widocznie do prezesa to nie dotarło. Zresztą najchętniej by ich wszystkich zwolnił i przyjął z powrotem, ale już jako samozatrudnionych, którym bez reprezentujących ich związków zawodowych, narzucić można jeszcze gorsze warunki pracy i płacy.

Pracownicy LOT-u oczekują solidarności. Sami tę solidarność wykazali, gdy wspierali choćby pocztowców w ubiegłym roku w ich walce z zarządem firmy. Wiedzą, że gdy każdy będzie działał tylko w swym egoistycznym interesie, przegra.

Autorstwo: Jarosław Augustyniak

Źródło: pl.SputnikNews.com